

Nicolas Burdisso, defensor Giallorossich w latach 2009-2014 udzielił wywiadu dla Retesport. Argentyńczyk ogłosił kilka dni temu zakończenie piłkarskiej kariery.

- Roma była szczytem mojej kariery, na poziomie emocjonalnym było fantastycznie, ze względu na to jak przeżywa się piłkę nożną w Rzymie. Mistrzostwo? W 2010 roku byliśmy blisko spełnienia marzeń, zespół był bardzo zjednoczony, gotowy do zwycięstwa. Rywalizowaliśmy z Interem, który zdobył potrójną koronę. Spędziłem w Romie piękny okres, to było niezapomnianych pięć lat.

Twoje relacje z Curva Sud?

- Opowiem ci jeden epizod. W 2001 roku przyjechałem z Boca Juniors na Olimpico na sparing prezentujący drużynę. Wtedy byłem pod wrażeniem Curva Sud, która wiele lat później mnie przyjęła i z którą przeżywałem pewne wartości.

Jeśli powiem ci "Totti"?

- Z Tottim i De Rossim spędziłem piękne chwile, to dwa przykłady graczy jak uszanować barwy i co znaczy poczucie przynależności. Jeden był liderem piłkarskim, drugi liderem ludzkim.

Debrby?

- To zawsze coś wyjątkowego, co w Argentynie przeżywa się w niesamowity sposób. Tu w Rzymie czujesz je od razu, gdy tylko przychodzisz do zespołu i czujesz też potem, szczególnie jeśli wygrasz.

Dotknęło mnie zdanie, które wypowiedziałeś: "Gra się tak jak się żyje".

- Gra się tak jak się żyje, to moja filozofia życiowa. Nie możesz ukryć tego kim jesteś na boisku i cieszę się, że mogłem przekazywać tą koncepcję gdy grałem. W przyszłości chcę pozostać w futbolu, gdyż to czuję i to chcę robić. Dziękuję wszystkim kibicom Romy, koszulka Giallorossich przekazała mi niesamowite emocje, które będę zawsze ze sobą nosił.

Autor: abruzzo